



Scholar



MARZEC

2015

67 (258)

„SCHOLAR” - GAZETKA PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM POLSKIEGO W DAUGAVPILS

Reportaż

„Może ktoś mnie nie zrozumie...”



Bardzo dziękuję ludziom, którzy pomagają zwierzętom. W **schroniskach dla psów i kotów** pracują naprawdę silni ludzie, teraz to wiem.

Tego lata spełniło się jedno moje marzenie, dość dziwne marzenie dla nastolatka - marzyłam o tym, żeby popracować w schronisku, chciałam zostać **wolontariuszką**.

Może ktoś mnie nie zrozumie, ale ten tydzień przewrócił mój świat do góry nogami. Był on przyjemny, ale też ciężki. Czegoś nauczyłam się, a także spotkałam małą **śmierć**, z tego powodu byłam w szoku, ale zaczniemy od początku...

To było kilka dni po moich urodzinach, jeżeli nie mylę się, to 16-ego lipca. Tego dnia zadzwoniłam do dyrektorki Daugawpilskiego schroniska dla zwierząt. Kiedy usłyszałam jej głos, zrozumiałam, że jest dobrym człowiekiem, przyjemnie było z nią rozmawiać. Tego samego dnia przyjechałam do schroniska na rowerze, nie był to moja pierwsza wizyta w schronisku, bo przywoziłam tutaj kotki z podwórka. **Oksana** (tak ma na imię dyrektorka schroniska) dała mi papier, który ja i moi rodzice musieliśmy wypełnić. Następnego dnia znów przyjechałam do schroniska, oddałam papier i przystąpiłam do pracy. Wszyscy robotnicy byli zdziwieni tym, że nastolatek jest wolontariuszem. Nie chcieli mi dawać ciężkiej pracy, bo bali się, że sobie nie poradzę. Ale już pierwszego dnia pokazałam, że mogę sobie poradzić ze czyszczeniem klatek, gotowaniem jedzenia, a nawet z pomocą weterynarzowi w schronisku. Bardzo mnie zdziwiło, pytanie weterynarza już pierwszego dnia: „**Czy nie boisz się krwi?**” Od razu powiedziałam, że nie boję się, to było prawdą. Jednemu psu w klinice weterynaryjnej potrzebna była krew i weterynarz poprosił mnie o pomoc przy przetaczaniu. Wtedy poczułam, że teraz pomagam ratować czyjeś życie, to było bardzo emocjonujące. Taki był mój pierwszy dzień.

Tak dzień po dniu pokazywałam sobie i wszystkim, że jestem silną i niczego się nie boję. Czwartego dnia zauważyłam, że jeden z kotków w „kwarantannie” ledwie się rusza i nic nie je. Wzięłam go na ręce i od razu wystraszyłam się, to był prawie **szkielet**. Zdziwi-

W numerze:



• **reportaż:**

„może ktoś mnie nie zrozumie...”

• **pamiętnik ucznia**

• **o podłodze**

• **czy wiesz, że...**



łam się, że on jeszcze żyje. Weterynarz pomagał mi po go karmić specjalnym mlekiem dla kociąt, starałam się być z nim cały czas, ale on nic nie jadł. To złamało moją energię. Zrozumiałam, że nie mogę nie bać się, bałam się śmierci, nawet śmierci kociaka, który nawet nie był moim. Po kilku dniach **kotek zmarł**. Byłam w szoku, chociaż wiedziałam, że tak się stanie, ale we mnie żyła nadzieja, że kotek będzie żył.

Przez dwa następne dni szukałam informacji o tej chorobie, bałam się, że jego dwaj bracia też mogą być chorzy. Potem dowiedziałam się, że od tej choroby kocięta **umierają** w pierwszym tygodniu życia i że ten mały kotek i tak długo żył.

Minęło już pół roku i latem może znów będę wolontariuszką, ale tego kotka jeszcze **pamiętam**.

Bożena Hmielnicka, kl.7

Być Polakiem. Pamiętnik ucznia

17.02.2015

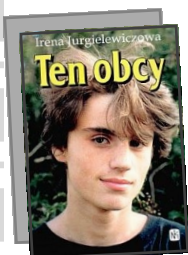
Drogi Pamiętniczku!

Dzisiaj na lekcji języka polskiego pani zachęcała nas do wzięcia udziału w konkursie „**Być Polakiem**”. Bardzo się ucieszyłam, ponieważ w tamtym roku brała w nim udział moja koleżanka z klasy. Pamiętam jak opowiadała nam o cudownej **wycieczce** po Polsce. Sama też bardzo lubię podróżować, więc od razu zdecydowałam się na pierwszy temat - „*Bohaterowie polskich książek w podróży dookoła świata*”. Chyba Cię to nie dziwi Pamiętniczku, przecież wiesz jak bardzo chciałabym się udać w taką wyprawę, a to doskonała okazja, żeby o niej pofantazjować.

19.02.2015

Jak się pewnie domyślasz, nie mogłam spać prawie całą noc, bo ciągle myślałam, kogo zaprosić na tę wycieczkę. Nad ranem przyśnił mi się **tajemniczy dziennik** babci Zenka – bohatera książki Ireny Jurgielewiczowej pt. „*Ten obcy*”. Bardzo się zdziwiłam, ponieważ w książce nie było mowy o żadnej babci, ale **w snach wszystko jest możliwe**, więc i w podróży moich bohaterów też tak będzie. Wymyśliłam, że ten dziennik zostanie znaleziony w domu wujka Zenka i tak się zacznie się ta przygoda.

Wyśniona przez mnie babcia to nauczycielka, która opisała w nim swoją podróż po różnych kontynentach. To sprawiło, że Zenek również postanowił podążać za przygodą jej śladami. Postanowiłam mu w tym **pomóc**.



Kochany Pamiętniczku, proszę Cię o natchnienie,

bo nie wiem, z kim mógłby podróżować ten bohater.

21.02.2015

Dziękuję Ci za pomysły. Wiedziałam, że mogę na Ciebie liczyć. Już wiem, że Zenek najlepiej będzie się czuł w towarzystwie Adama Cisowskiego z książki Kornela Makuszyńskiego „*Szatan z siódmej klasy*” oraz Marcina Kozery z utworu Marii Dąbrowskiej. Ci dwaj chłopcy na pewno będą jego najlepszymi towarzyszami. Adaś chętnie rozwiąże wszystkie zagadki, a Marcin na pewno będzie chciał poznać historię życia babci Zenka - ciekawej Polki, która nie bała się przemierzyć tyle kontynentów. Dziś tak intensywnie myślałam o podróżach i nawet znalazłam cytat, który powiesiłam sobie na drzwiach mojego pokoju:



„**Nawet najdalszą podróż zaczyna się od pierwszego kroku.**”

Mam nadzieję, że teraz już nic nie stanie na przeszkodzie i wkrótce chłopcy się spotkają i dzięki mojej bujnej wyobraźni wyruszą w magiczną i niezapomnianą podróż.

23.02.2015

Ale jestem zmęczona. Nie zaglądałam tutaj przez dwa dni, ponieważ pisałam listy do „*trzech muszkieterów*”. Poza tym musiałam przecież chodzić do szkoły i odrabiać lekcje. Miałam wrażenie, że nawet moja pani od polskiego domyśliła się, co knuję, bo akurat na ostatniej lekcji **pisaliśmy listy** do wybranych bohaterów literackich. Ale wszyscy pisali do jednego, tylko ja aż do trzech. Oto fragment jednego z nich:



Drogi Szatanie,

pewnie się dziwisz, że pisze do Ciebie nieznajoma Polka z Łotwy. Ale może tak na początek się przedstawię. Nazywam się **Anastazja Kalinina** i jestem uczennicą klasy szóstej Państwowego Gimnazjum Polskiego im. J. Piłsudskiego w Daugavpils. Pewnie nawet nie wiesz, gdzie to jest. Nie martw się, przesyłam Ci też **mapę Łotwy** z zaznaczonym miastem. Jego polska nazwa to Dyneburg. Musisz wiedzieć, że w moim mieście mieszka dużo Polaków i jest wiele miejsc związanych z tym Krajem. Jednym z nich jest Centrum Kultury Polskiej. Tutaj tańczę w zespole „*Kukuleczka*”. Właśnie z nim nieraz podróżowałam po Polsce. Byłam w Warszawie, w Zakopanem, w Gdańsku i innych miastach, których nazwy nie pamiętam.

Jak się pewnie domyślasz lubię lekcje języka polskiego oraz historii, dlatego wymyśliłam pewien **chytry plan**, z którym chcę cię bliżej zapoznać. Otóż chcę pomóc pewnemu chłopcu w poszukiwaniach jego babci Lidki. Powinieneś wiedzieć, że ten chłopiec był bardzo źle traktowany przez swojego ojca, dlatego

postanowił uciec z domu i w ten sposób trafił do wujka, u którego na strychu znalazł tajemniczy dziennik z podróży. Sama mam szczęśliwą rodzinę i bardzo mnie wzruszył jego ciężki los. Chciałabym, żeby znów się zaczął uśmiechać i dlatego wymyśliłam waszą **wspólną podróż**. Zaprosiłam jeszcze do niej trzeciego „*muszkietera*” Marcina, który długo mieszkał w Anglii i nie od razu mógł zrozumieć, kim jest. Tak, tak - jego droga do polskości nie była taka prosta...

01.03.2015

Kochana skarbnico moich sekretów!

Nawet nie wiesz, jak się ucieszyłam, kiedy dostałam odpowiedź od wszystkich trzech bohaterów. Byłam przeszczęśliwa, ponieważ wszyscy stwierdzili, że to bardzo dobry pomysł i po prostu zaczęli przygotowywać się do podróży. Nawet nie pytali się o szczegóły, napisali, że są przekonani, że zorganizuję im fantastyczną i **tajemniczą wycieczkę**. Od tej pory kontaktowaliśmy się przez Internet. Zeskanowałam dziennik babci Lidii i wysłałam chłopakom, żeby zorientowali się, co ich czeka. Wszyscy orzekli, że to bardzo odważna kobieta i warto ją poznać. Wujek Zenka niewiele potrafił o niej powiedzieć, nawet nie wiedział, że na strychu znajdował się ten dziennik. Trzeba było wziąć pod uwagę najgorszy scenariusz – **babcia mogła już nie żyć**. Wszyscy jednak wierzyli, że żyje i wkrótce ją poznają.

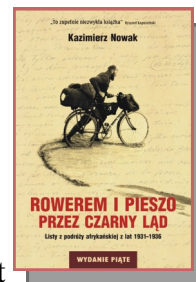


04.03.2015

Jeszcze nie mogę uwierzyć, że przed chwilą na tej kanapie siedzieli „*trzej muszkietierowie*”. Wszyscy zwrócili uwagę na **cytat** zawieszony na drzwiach pokoju. Nawet nie wyobrażasz sobie, jaka z nich **zgrana paczka**, naprawdę super ich dobraliśmy. Na pewno będą się wspierać podczas podróży. Są do niej tak optymistycznie nastawieni, że oczami wyobraźni widziałam ich **spotkanie z zaginioną babcią**. Wszyscy twierdzili, że jej dziennik to również prawdziwa skarbnica wiedzy o nieznanym im do tej pory Polakach – o inżynierze Erneście Malinowskim bohaterze narodowym Peru, dzięki któremu narodził się „*cud inżynierii*”, nazwany Centralną Koleją Transandyjską, który przez ponad sto lat był najwyższą położoną linią kolejową na świecie.

Z dziennika dowiedzieli się też o **polskim antropologu** (wszyscy przyznali, że musieli sprawdzić znaczenie tego słowa w słowniku) Bronisławie Malinowskim, który w Australii prowadził swoje badania wśród Aborygenów z plemienia Marrinyerri w Milang nad Jeziorem Alexandrina. Chłopcy z wypiekami na twarzy czytali o życiu „dzikusów” – ich tańcach, rzutach bumerangiem, sposobach budowania chat i wyplatania koszyków.

Babcia w swoim dzienniku wspominała również o **Kazimierzu Nowaku** - bohaterze i autorze książki podróżniczej „*Rowerem i pieszo przez Czarny Łód*”, który prawie 100 lat temu, wsiadł na rower i **objechał Afrykę** dookoła „z góry na dół” i z powrotem. Pomiędzy chorowaniem na malarię, walką z lwami i Arabami, spotkaniem z Pigmejami, pisał listy i pstrykał zdjęcia. Kolejną ciekawą postacią, która wyłoniła się z dziennika był **polski podróżnik** - brat Benedykt znany w obcych źródłach jako Benedictus Polonus, który wytyczył szlak do wnętrza Azji - tajemniczego, zupełnie nieznanego ówczesnie świata. Benedykt Polak i Giovanni Carpine przekazali pierwsze w historii niezwykle ciekawe opisy tej części Azji i życia jej mieszkańców. Stały się one inspiracją (to słówko odpowiedziała mi pani nauczycielka;) dla późniejszych podróżników a także dla moich żądnych przygód gości.



Widać było, że Marcin i Adaś zazdroszczą Zenkowi takiej wykształconej i dziarskiej babci. Zresztą nie tylko oni – ja także, chociaż moje dwie babcie również są świetne.

Po smacznym **obiedzie** mojej mamy zabrałam przyszłych podróżników na wycieczkę po moim rodzinnym mieście. Zaczęliśmy od mojej szkoły, której patronem jest znany chłopakom z lekcji historii Józef Piłsudski. Chłopcy byli zachwyceni, bo nie spodziewali się, że tak daleko od Polski będą mogli porozmawiać w ojczystym języku. Poza tym okazało się, że byli nad morzem w Ustce, w mieście z którego pochodzi nasza nauczycielka języka polskiego. Po szkole poszliśmy do Centrum Kultury Polskiej, w którym było akurat otwarcie wystawy znanej miejscowej Polki. Na koniec poszliśmy pod tablicę upamiętniającą pobyt marszałka Piłsudskiego w Dyneburgu. Chłopcy po raz kolejny byli zdziwieni, kiedy okazało się, że na tablicy umieszczono napis w języku polskim.

05.03.15

To **dzień pożegnania** z „*muszkietierami*”. Nie tylko mi było smutno, ale całej mojej rodzinie. Nawet pogoda nie dopisała tego dnia, ponieważ od rana lał deszcz. Chłopców czekała **fantastyczna i długa przygoda**, bo po Europie mieli odwiedzić Azję, Australię, Afrykę, Amerykę Południową i Północną, a na końcu mieli dotrzeć do Polski do Krakowa, gdzie prawdopodobnie mieszka babcia Lidia. Nawet nie



wyobrażasz sobie Pamiętniczku, z jakim utęsknieniem będę czekała na ich listy i sprawozdania z podróży.

Anastazja Kalinina kl.6

Podłoga

Jestem **szkolną podłogą**. Rano, gdy Pani otwiera szkołę, przychodzi popatrzeć na mnie czy jestem czysta. O godzinie siódmej przychodzą pierwsze moje ulubione dzieciaki. Bardzo lubię kiedy po mnie chodzą, ale nie lubię, gdy biegają. Gdy ktoś biega, ja trochę, podskakuję i dzieci padają.

Zaczynają się lekcje, jest bardzo cicho i spokojnie. Słucham co mówią nauczyciele i dzieci. Często podczas lekcji sprzątaczkę mnie wycierają, tak po prostu bywa. Nie znoszę brudnego ulicznego obuwia, bo brudzi mnie, a nie lubię być brudna. Po lekcjach dokładnie mnie myją i znów jestem czystutka. I kiedy już nikt nie ma zostaje sama i zaczynam bardzo tęsknić.

A kiedy są wakacje, czuję się martwa, bo nikt na mnie nic nie wylewa, nie depta mnie, nie brudzi, po prostu jest straszna nuda. Wtedy bardzo, ale to bardzo, tęsknię za uczniami.

Antoni Ulaszewicz, kl.7



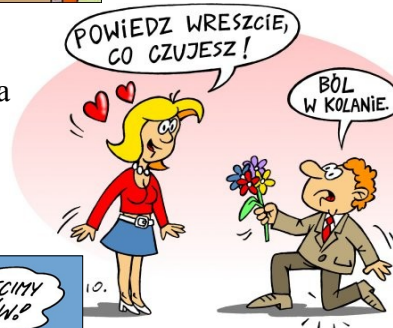
Kącik humoru :)

Sekretarka wchodzi do gabinetu:

- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie!

Jak się nazywa ósma żona kucharza?

- Usmażona.



Co mówi lustro do lustra?

- Przepraszam odbiło mi się.

Czy wiesz, że Break Dance ma już 45 lat?

Zagłębimy się w historię i przeniesiemy się na koniec lat 60 - tych (1969). Dokładnie w tym czasie w **Stanach Zjednoczonych** zaczął pojawiać się ten typ tańca. Już w tym czasie byli ludzie, którzy osobiście ruszali się do muzyki, wirując po ziemi. Jako pierwsi pokazali się **Good Foot**.

Określenia "break dance" i "b-boy" ("Break Boy" lub „Boogie Boy”) wprowadził po raz pierwszy **DJ Kool Herc** z South Bronx. On wpadł na pomysł, aby połączyć całkowicie niezwiązane z sobą elementy sportu, tańca i sztuk walki w Ameryce Środkowej i Południowej, Europie i na Wschodzie. Amerykański jazz, brazylijską walkę capoeira, koreańskie kung fu i akrobatykę. Uważa się, że B-boy musi umieć wszystko.

Pierwszym, któremu udało się wyróżniać z mas i pokazać swój styl, był zespół **Rock Steady Crew** (1977), który w połączeniu wszystkich w tym momencie istniejących kierunków breakdancu, dał każdej pozycji tańca niezwykle cechy. Bboying, wcześniej znany jako Rocking - to ewolucyjny rozwój stylu tańca Good Foot. Gdy "bitwa taneczna" umocniła swoją pozycję i break dance stał się częścią kultury hip-hop, break dance zmusił tancerzy do użycia swojej wyobraźni, aby wykonać ciekawe i unikalne ruchy w bitwie. Głównym celem było pokonanie przeciwnika w większej pomysłowości różnych fryzów i ruchów oraz przejrzystości ich realizacji. W Europie breakdance nauczał w telewizji, gdzie we wszelkiego rodzaju programach dokładnie mówił o tym, jak prawidłowo wykonać dany ruch.

Każdego roku **Bboying** zyskuje **popularność**. Break dance stopniowo staje się częścią show biznesu.

Śnieżana Rutkowska, kl.7



J.Pilsudska Daugavpils valsts poļu ģimnāzija

Redakcijas grupa: Ryszard Morawski, Agnieszka Jermolowicz,

Tehniskā izstrāde: Viktorija Halatina

Adrese: Varšavas iela 2, Daugavpils, Latvija